

# Afront, Wuaja

Nie jest mi źle jestem lokalnym patriotą  
Łódź mieszkam w mieście gdzie nieszczęścia chadzą piechotą  
mimo to kocham je mimo tego że tyle złego dzieje się dookoła  
czasem chce zrobić wuajaż, wybyć by być wolnym niczym orły  
nie na łoży tych co mają zarabiać pieniędzmi  
krążyć cały dzień palcem po mapie  
dystanse pokonuje marker drapiąc papier  
atrament daje napęd akompaniament rapem  
moim kompanem Bratek torba ganji plecakiem  
gardzisz takim szlakiem ja szlaki takie kocham  
szlak ten prowadzi w ciekawsze miejsca niż Europa  
Dziś prowadzi cie mój wokół nie stój w blokach  
róż pokaże ci twój glob opuść swój lokal  
Ruszamy zaraz teraz Kanada i Montreal  
Australia, Canberra [?]  
chwila w Atenach wychnienie my mamy w Las Vegas  
relaks na Seszelach a wielka bieda w Fabelach  
[x2]  
Dziś prowadzi cie mój wokół nie stój w blokach  
róż pokaże ci twój glob opuść swój lokal  
[x2]  
Atrament daje napęd akompaniament rapem  
moim kompanem Bratek, torba ganji plecakiem  
Moje miasto jest nałogiem który pożera mi zdrowie  
albo wiem truje mnie smogiem widać inaczej nie mogę  
dokąd bym się nie udał czuje się jak tuż za rogiem  
na Teofilowie proszę, proszę co ty nie powiesz  
jednak kusi mnie perspektywa tego że mógłbym  
się wylegiwać gdzieś na Karaibach tudzież bywać na Kubie  
w Hawanie w klubie we wskazującym stanie czytaj zrobiony jak lubię  
musze pić ziom i ruszamy na lubież  
Galapagos na słońcu wygrzać lumbago  
przelot przez Trynidad i Tobago  
zamiast przez ekranu szyby na żywca odwiedzić Tyby  
nagle wizja pryska jestem splukany jak kibel  
jak, jak to? jestem splukany jak kibel  
[x2]  
Dziś prowadzi cie mój wokół nie stój w blokach  
róż pokaże ci twój glob opuść swój lokal  
[x2]  
Atrament daje napęd akompaniament rapem  
moim kompanem Bratek, torba ganji plecakiem